Nr. 145 — We Lwowie — Czwartek 26 Maja 1898 — Rok XXXVIII

GAZETA NARODOWA

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centow od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w **Paryżu**: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**. Haasenstein & Vogler (Otto Mase) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w **Hamburgu**: A. Steiner; w **Frankfurcie**: n. M. Haasenstein & Vogler G. L. Daube & Comp.; w **Warszawie**: Reichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 c.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Dwa obchody.

Lwów 25 maja.

W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa obchody we Lwowie — jeden urządzony przez ruskie stowarzyszenia lwowskie z z okazyi 50 rocznicy zniesienia pańszczyzny i tak zwanego „odrodzenia“ narodu ruskiego, a drugi setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Zarówno motywa obu obchodów, jak niemniej także cały ich przebieg i treść ich duchowa różnią się głęboko — a w tej różnicy odbijają się jaskrawo myśli przewodnie dwóch kierunków dziejowych, z których jeden nazywa się: polskiem życiem narodowem, drugi zaś: ruską opozycyą przeciwko wspólności historycznej z Polską.

Czyż narodowa polityka polska może być przeciwną narodowemu odrodzeniu Rusi — jeżeli pod tem wyrażeniem rozumieć zechcemy rozbudzenie świadomości narodowej w piętnastu milionach ruskiego ludu, rozsiadłego na rozległych ziemiach od Beskidu, po za Dniepr? Czy Polak może nie pragnąć, ażeby ten lud dojrzał do samodzielnego życia kulturnego, ażeby wykształcił się jego język macierzysty, aby zakwitła literatura, ażeby na wszystkich polach życia społecznego objawiła się u niego moc ducha i owa spokojna, pogodna stateczność w działaniu, jaka znamionuje naród światły, dojrzały, świadomy swoich sił i swoich praw?

Z pewnością nie! Wszakże taka Ruś— Ruś narodowa, stanowiłaby potężny wał ochronny i niezwyciężone oparcie dla polskiego narodu.

Ale czy o takiej Rusi była mowa d. 19 bm. na obchodzie zniesienia pańszczyzny?

O nie! Tam sławiono inną Ruś, Ruś taką, jaką istotnie „wynalazł“ Stadion i która urodziła się wówczas z jego ojcostwa. A gdy któryś z młodzieży ruskiej upomniał się o Ruś narodową, to go pan Monczałowski za to ściągnął pałką po głowie, że go krew zalała od razu. Tam wolno było mówić i zachwycać się tylko owem „ruteństwem“, wynalezionem przez niemiecką biurokracyę na to, ażeby za jego pomocą zwichnąć i zatruć zarówno polski jak i ruski rzetelny ruch narodowy. To ruteństwo w r. 1848 płaszczyło się nikczemnie przed niemiecką biurokracyą — jak dziś jego synowie czepiają się we Wiedniu za poły obstrukcyonistów niemieckich. Ale to płaszczenie się było kłamstwem, ohydnym podstępem, gdyż równocześnie kokietowali jego przewódzcy z wrogim Austryi ówczesnym panslawizmem rosyjskim. Na stanowisku sług Kościoła opierali oni całą swoją politykę, a całe swoje działanie na zawiści społecznej i narodowej — i właśnie na czwartkowym obchodzie stwierdził to z naiwną szczerością główny mowca, ksiądz Dawydiak, że jedynym łącznikiem, wiążącym ruskie stronnictwa, chwilowo przynajmniej w jeden zastęp, nie jest nic innego, jak tylko wspólna im zawiść ku współobywatelom innej narodowości. Przewódzcy ruteństwa z r. 1848, jako duchowni katoliccy zaszczepili umiejętnie w kraju do dziś żyjacą w znacznej części tegoż duchowieństwa nienawiść do unii cerkwi ruskiej z katolickim kościołem. Znając kraj, dobrze oni wiedzieli, jakie są prawdziwe dzieje zniesienia pańszczyzny, a pomimo to ze świadomością podali rękę podłej intrydze stadionowskiej, która miała na celu szalbiercze przeprowadzenie tego aktu w taki sposób, ażeby on zaszczepił trwały antagonizm pomiędzy dworem a chatą włościańską.

Dawno już legli w grobie nikczemnej pamięci przewódcy ruteństwa z roku 1848. Ale nie zeszli oni bezpotomnie ze świata: żyją ich epigonowie, którzy tak samo, jak oni żywią się stadionowskiem kłamstwem na temat „darowania“ pańszczyzny przez rząd, i owej „wierności dla Austryi“, którą każdy tłumaczy sobie inaczej.

Z charakterystycznym swoim, fałszywym półuśmiechem tłumaczył pan Romańczuk gromadzie zbałamuconych chłopów na Wysokim Zamku znaczenie i doniosłość 50-lecia narodzin na świat Rusi „pryncypialnej“, Jachimowiczów Kuziemskich, Litwinowiczów, mieniącej się różnemi barwami, wyhodowanej fałszem i kłamstwem, żyjącej tylko zawiścią. Pan Okuniewski rozwijał obraz szczęścia dla Rusi, jakie na nią spłynąć może, gdy we Wiedniu Lachy będą zwyciężeni przez ten obóz, w którym jest o n — pan Okuniewski, wraz z ks. Taniaczkiewiczem i drem Jarosiewiczem, jako przczepy Niemców i beznarodowościowych socyalistów. Piorunujący proboszcz z Tuchli i pan Siokało, dorastający „objedynytel“ Rusi z Rosyą— dopełniali obrazu.

Wieczorem „damy“ wręczyły panu Okuniewskiemu, jako przedstawicielowi romańczukowskiej pryncypialności w rajchsracie, adres uznania, mając przygotowane drugie dwa adresy uznania tej samej treści dla księdza Taniaczkiewicza, który nie cierpi radykalizmu dr. Okuniewskiego, i dla dr. Jarosiewicza, socyalisty, mówiącego po rusku, ale który z narodowemi partyami ruskiemi nic nie chce mieć wspólnego. Tylko wspólna im wszystkim trzem zawiść do Polaków otacza ich w oczach uwielbiających ich księdzowych i księdzówien aureolą bohaterstwa — według słów ks. Dawydiaka, że „nienawiść ku Polakom jest najsilniejszym (i jedynym podobno) łącznikiem ruskich partyj“. Ks. Taniaczkiewicz i dr. Jarosiewicz nie byli jednak ciekawi na te hołdy uwielbienia — i wcześniej odjechali do domu.

Tak wyglądała ostatnia może już orgia ruteństwa galicyjskiego.

W parę dni później odbywał się we Lwowie, w stolicy Rusi halickiej, obchód dla uczczenia pamięci Adama Mickiewicza w setną rocznicę jego urodzin. Zanadto świeżo jest on w pamięci mieszkańców tego grodu, ażeby potrzeba było przypominać jego imponujący przebieg. Ale godzi się zaznaczyć, iż chodziło tu o oddanie czci w osobie wieszcza najwyższym ideałom, stanowiącym osnowę bytu każdego ucywilizowanego narodu. Wszystkie warstwy ludności złączyły się w wyrażeniu hołdu poecie, którego spuścizna duchowa będzie dla najpóźniejszych pokoleń nieprzebraną skarbnicą uczuć szlachetnych i uszlachetniających: szczytnie pojętej miłości Ojczyzny, poświęcenia dla dobra powszechnego, pracy nad postępem kulturnym.

Naród litewski jest o wiele, o wiele dalszy krwią i pochodzeniem Polakowi, niż Rusin. Historyczna konieczność zespoliła Litwę z Polską w związku braterskim i właśnie poezya Mickiewicza stanowi najpiękniejszy kwiat tego zespolenia dwu narodów — nie dwu, ale t r z e c h narodów, bo pomimo protestów pp. Romańczuków, Okuniewskich, Dawydiaków itp. wielkich ludzi do małych interesów partyjnych — przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polski, Litwy i Rusi rozdzielić się nie dadzą nikomu i nigdy!

W tamtej orgii rutenizmu brał udział tłum jeszcze nie rozbudzony i garstka inteligencyi, żrącej się pomiędzy sobą o panowanie nad tym tłumem — a w obchodzie Mickiewiczowsnim także fala potężna ludzi z wszelkich stanów, ale oddająca cześć geniuszowi, który uczył swój naród żyć i pracować dla postępu i wolności, pogardzać samolubami, wielbić cnotę, poświęcać się za prawdę.

Wszystkie narody oświecone rozumieją, dlaczego Polacy wielbią Mickiewicza — bo ideały, jakiemi natchnioną jest jego poezya, są ideałami całej ludzkości ucywilizowanej. Rusini mogą się do nich przyznać także, bez żadnego uszczerbku dla siebie...

Oto dwa obchody, święcone w tych dniach we Lwowie. Porównajmy je ze sobą i zastanówmy się nad niemi.

N a u k i w n i c h d u ż o...

Nowe przymierze.

Lwów 25 maja

Dyplomatyczny komunikat *Pester Lloyda* przestrzegł przed lekceważeniem mowy Chamberlaina, bo albo wyrażała ona opinię ogromnie przeważnej części narodu angielskiego, albo, ze względu na potężny wpływ tego męża na szerokie masy, przeszczepione zostaną jego poglądy w naród.

W Rosyi mowa Chamberlaina nie wywołała irytacyi, Rosyanie bowiem mają Port Artura i Talienwan w ręku, a to rzecz lepsza niż wszelkie gadanie, którego wrażenie, zresztą starał się następnie Salisbury osłabić. Jeżeli Chamberlain mową swoją chciał podkopać stanowisko Salisburyego, to znowu wiadomo z góry, że Chamberlain, dorwawszy się steru władzy, dolewałby sporo wody do swego mocnego wina, i gotowoby się nareszcie stać, że nie byłby w stanie okiełzać duchów, które wywołał.

Jednej rzeczy już dokonała mowa Chamberlaina. Przekonała ona mianowicie, że całkiem trafnie sądzili ci, którzy od początku zatargu hiszpańsko-amerykańskiego jako właściwą motorkę wojny wskazywali Anglię. Ostatnimi czasy dwakroć usiłowała Anglia wytworzyć taką sytuacyę, w którejby z założonemi rękami przypatrując się, ostatecznie interes zrobić mogła. Tak usiłowała w sprawie kreteńskiej poważnić między sobą gabinety europejskie — ale jej się nie udało. Taksamo pragnęła pokłócić mocarstwa w sprawie Chin i znowu napróżno. Wreszcie dostrzegła, wzmagający się szowinizm amerykański, i sądziła, że sprawa kubańska mogłaby Anglii oddać takie usługi, jakich się po obu powyższych spodziewała, i nuż popychać, podżegać Amerykę!

Może nastąpi rozdrapanie zamorskich posiadłości Hiszpanii, a więc może się uda dobry kęs urwać dla ubogiej w zdobycze Anglii. Ale do tego potrzeba sojuszników, przynajmniej dla danej właśnie sprawy. I naturalnie zagięto parol na związane wdzięcznością Stany Zjedn., a w dalszym ciągu enentualnie na Niemcy, których interesa w niczem w danej sprawie nie ścierają się z angielskimi, a których apetyt jest tak niepospolity, że nawet apetyt Zagłoby w kąt przed nim musi ustąpić.

Wyrozumowano sobie, że byłoby bardzo dobrze, gdyby z rozbiorowej masy hiszpańskiej przypadły Anglii bodaj wyspy Kanaryjskie; Francyi pozostawionoby wyspy Balearskie (przy wschodniem wybrzeżu Hiszpanii); żeby zaś na bok usunąć Rosyę, ofiarowanoby Filipiny Niemcom, które już dzisiaj podnoszą, że zależy im na tem, aby Filipiny pozostały w ręku Hiszpanów, a przedewszystkiem, aby Anglia ich nie zagarnęła — „wszelako gdyby się okazało, że niepodobna utrzymać panowanie Hiszpanii na Filipinach, to wtedy mogłaby dla Niemiec nadejść chwila do wysunięcia się naprzód.“

Wszystko to są naturalnie rzeczy jeszcze mgliste nieujęte w żadne pewne kształty. Natomiast już wyraźniej uwydatnia się antyangielska strona obrazu. Wszystko wskazuje na to, że obecnie dokonuje się zaprzyjaźnienie między Hiszpanią a Francyą, które może wkrótce w przymierze urośnie. Hiszpania, choć przypuszczona do tytułu i zewnętrznych godności wielkiego mocarstwa (prawo wysyłania ambasadorów) nie odgrywała żadnej roli w wielkiej polityce, nie szukała zatem przymierzy i niejako szczyciła się swojem odosobnieniem. Obecnie dało się jej arcyboleśnie uczuć to odosobnienie, i z prawdziwą wdzięcznością przyjmuje wielorakie dowody sympatyi od Francyi. Ale silniej od sentymentu działa potrzeba pieniędzy na podtrzymanie finansów, na wydatki wojenne (wydatki te mają wynosić 125 mil. franków miesięcznie: 50 na Kubę, 10 na Portorico, 15 na Filipiny, a 50 na wydatki ogólne) tudzież na uzupełnienie armii i floty. Hiszpania z radością rzuci się w objęcia Francyi, i jak powiadają, gotowa ze wszystkich sił popierać interesa Francyi w Maroku i wyznaczyć jej stacye węglowe na wyspach Balearskich i Kanaryjskich.

Sojusz francusko-hiszpański byłby nadzwyczaj fatalnym dla interesów Anglii na Śródziemnem morzu. Hiszpania byłaby tu owem zerem, które samo nic nie znaczy, ale postawione poza jedynką grubo waży.

We Francyi sądzą nawet, że dojdzie do ligi mocarstw kontynentalnych. We wszystkich państwach wrażenie mowy Chamberlaina było nieprzychylne, jeśli już nie wręcz wrogie dla Anglii, jawnie zaś życzliwe dla Rosyi, a więc i dla Francyi. Prasa niemiecka energicznie odpycha myśl związku anglo-saksońsko-germańskiego, wiedząc dobrze, iż w takim związku miałyby Niemcy wyciągać kasztany z żaru dla swego kuzyna angielskiego. Z dzienników niemieckich, wyrażających zdanie sfer rządowych, można się nawet dorozumieć, że stara myśl utworzenia jakowejś ligi mocarstw lądowych dla okiełzania angielskich, a obecnie też amerykańskich zakusów, z niespodziewaną siłą się przebija. Anglo-saksońskie panowanie nad światem jest bowiem największem niebezpieczeństwem, jakieby Niemcom i reszcie państw zagrażać mogło. W tym względzie trójprzymierze (Austrya, Niemcy i Włochy) zupełnie jest zgodne z dwuprzymierzem (Rosyą i Francyą).

Z całą uporczywością muszą, zdaniem prasy francuskiej, państwa europejskie trzymać się tej zasady, że wszelkie nowe spotężnienie sił rasy anglo-saksońskiej groźnem jest dla wszystkich zarówno.

Świadomość ta musi koniecznie u wszystkich mocarstw wywołać uczucie solidarności, wobec którego wszelkie względy na wadliwości w tosunkach pomiędzy niemi ustąpić muszą na plan drugi. Prasa francuska wzywa tedy rząd, aby natychmiast stanął na czele powszechnego ruchu przeciw anglosaksońskim zapędom ku opanowaniu świata.

Rzecz godna uwagi, że dyplomatyczne komunikaty *Pester Lloyda* zwracają się jaskrawo przeciw Ameryce, a dzisiaj czytamy tam nawet: „Po upiciu się utarczką morską pod Manillą w Ameryce, powstał straszliwy *Katzenjammer*. Szowiniści i stojący po za nimi spekulanci — a więc przeważna część wpływowych Amerykanów — czują, że zdobycie Kuby i innych stron świata bardzo się przeciąga, tracą cierpliwość i klną na „bezgłowe“ kierownictwo wojenne, podczas gdy nieliczna reszta ludzi roztropnych i przyzwoitych nowe zyskuje argumenty dla swoich intencyj pokojowych. Tak więc być może, iż Ameryka po jakiem nowem zajściu na polu boju nie będzie od tego, aby dać posłuch pośrednictwu“.

Wyborów francuskich

dosadną charakterystykę znajdujemy w *Czasie*, który pisze: Zakończone wybory powszechne we Francyi nie zmieniły ogólnej fizyognomii Izby deputowanych: zbyt drobne są straty ostateczne umiarkowanych, zyski socyalizmu i monarchistów. Być może więc, że tym razem oszczędzą nam dzienniki francuskie zwykłych po każdych wyborach wywodów o „woli ludu“, która zamanifestowała się w tym lub owym kierunku, o „ewolucyi“ czy nowej „oryentacyi“ ducha publicznego, objawionej w ostatnim akcie powszechnego głosowania. Rezultat bowiem tej kampanii nie jest ani wybitnie zły, ani dobry, ani czerwony, ani biały — powszechne głosowanie nie oświadczyło się ani za radykalizmem, ani za walką przeciw niemu — okazało się tylko... bezmyślnem. Jeśli dodamy, że u steru rządu Republiki znajduje się — rzecz niesłychana — od lat z górą dwóch jeden i ten sam gabinet — że gabinet ten bardzo wyraźnie popierał politykę umiarkowania i pacyfikacyi wewnętrznej, to bezmyślność ostatniego aktu woli ludu francuskiego tem jaskrawiej się uwydatni. Po tych wyborach może równie dobrze rządzić p. Méline, oparty na republikanach i przejednanych monarchistach, jak p. Bourgeois, oparty na starej koncentracyi republikańskiej. Te wybory nie były ani odrzuceniem idei podatku progresywnego, ani przyjęciem separacyi Kościoła i państwa. Były loteryą.

Nie to jednak jest najbardziej w nich pouczającem. Najciekawszym objawem tej kampanii jest wielka klęska politycznych indywidualności. Pominąć możemy z obozu umiarkowanego tych, którzy zniechęceni do tej loteryi politycznej, cofnęli się przed rozpoczęciem gry. Ale z obozu przeciwnego, który jak zwykle raźniej i bardziej w komplecie stanął do walki, jakież mamy do zanotowania epizody? Oto socyaliści zyskali wogóle znaczny stosunkowo przyrost mandatów — za to stracili obu przywódzców, którzy zarazem byli jedynemi głowami, jedynemi indywidualnościami stronnictwa; zyskując siedm mandatów, traci partya Jaurè'sa i Juliusza Guesde. Podobnie rzecz się ma z radykałami. I ci zyskują dwa mandaty, ale p. Goblet pada w wyborze.

Co zaś temu rezultatowi wyborów nadaje dopiero właściwe piętno, to to, że udział wyborców był tym razem silniejszy, niż kiedykolwiek. Okazuje się więc, że w kraju tak cywilizowanym, jak Francya, w tej samej proporcyi, jak powszechne głosowanie zbliża się w praktyce do urzeczywistnienia, tak poziom ciała ustawodawczego się obniża. Powszechne głosowanie okazuje się instrumentem prawdziwie demokratycznym — gilotyną dla każdej jednostki, ponad przeciętny wyrastającej strychulec. Czego „lud francuski“ właściwie chce, tego nam nie powiedział, dokonywując wyborów; okazali za to wyborcy, czego nie chcą, to jest wybitnych reprezentantów. Francya demokratyzuje się coraz bardziej — intelektualnie. W tem tkwi głęboka nauka dla całego kontynentu europejskiego. Dla kontynentu tylko: jakkolwiek bowiem i w Anglii reformy wyborcze Gladstone'a nie pozostały bez wpływu na ukształtowanie się stosunków politycznych, jednakże tam parlamentaryzm jest organicznym, historycznym, więc postęp oznacza w nim istotnie rozwój normalny. W reszcie Europy cywilizowanie się społeczeństw, o ile się objawia wzmocnieniem interesu coraz szerszych warstw ludności dla spraw publicznych wydaje wszędzie takie jak we Francyi rezultaty: coraz głębszy upadek parlamentów. Zdaje się jakoby ten postęp kontynentalny, polegający na zgłaszaniu się mas do władzy, był zupełnie oderwany od innego, ważniejszego postępu, od dojrzewania mas do władzy, a przynajmniej prześcigał go o wieki.

Postęp ten na demokratyczną modłę francuską zdaje się głównie polegać na tem, że wyborcy nie chcą posłów, którzyby od nich byli mędrsi: chcą mieć w Izbach jednostki, któreby im odpowiadały socyalnie, moralnie i intelektualnie.

Zdaje się, że tak wygląda w praktyce demokratyzowanie się społeczeństw w Europie, gdyż i u nas widzimy dokładnie te same, co we Francyi objawy, nietylko w swym rezultacie ostatecznym, w zdziczeniu parlamentaryzmu, ale w pojedyńczych epizodach każdej kampanii wyborczej. Nie mówimy już o wypadkach wyborczych w naszym kraju, ale weźmy klasyczny naród „kulturny“ w Austryi — Niemców. Byłoby zupełnym błędem z zachowania się posłów *par excellence* niemieckich wnosić, iż kultura Niemców austryackich jest w zaniku — bynajmniej. Niewątpliwie nawet objawia się u nich ten gatunek postępu, polegający na żywszem niż dotąd interesowaniu się każdej jednostki polityką. I cóż z tego wynika? Oto powszechna tendencya, by między tym chłopem, rzemieślnikiem, robotnikiem a jego przedstawicielem w Izbie, jak najmniejsza istniała różnica, by ten jego przedstawiciel był silny, dzielny i wybitny w tem, w czem celuje jego mocodawca: w pięści, w płucach i grubiaństwie, by był człowiekiem wedle serca mas. Po Herbscie, Plenerze i Mengerze — Pommer, Girstmayer i Heeger. W tym względzie wybory francuskie nie są niczem innem, jak potężniejszą niż kiedykolwiek manifestacyą „ducha demokratycznego“ we Francyi... Biedna Francya!

Rada przyboczna gubernatora.

Przed dwoma dniami podaliśmy dosłowny tekst ustawy, postanawiającej utworzenie dla warszawskiego jenerał gubernatora Rady przybocznej, jako też objaśnienie urzędowego „Dniew. Warszaw.“ dotyczące-n

tworzenia tej instytucyi. Obecnie warszawski korespondent *Dzien. poznań.* taką opinię o powołanej do życia Radzie przybocznej wyraża:

Co do naszego stanowiska wobec nowej instytucyi i znaczenia nowej rady dla kraju naszego, trudno z góry cośkolwiek przesądzać. Z powyższego tekstu widzimy, że rada ma tylko głos doradczy, że postanowienia jej nie będą obowiązujące dla jenerał-gubernatora, któremu przedewszystkiem mają dostarczyć informacyi. Zaraz wkrótce po mianowaniu ks. Imeretyńskiego w listach moich donosiłem wam, że nosi on się z zamiarem powołania sobie podobnej rady przybocznej z ludzi, znających dobrze stosunki krajowe. Zdaje się, że jego pierwotną myślą było powołanie wybitnych osobistości z kraju do tej rady, bez względu na narodowość, i że nawet zamierzał wybitny udział zapewnić żywiołowi polskiemu, aby poznać życzenia ludności polskiej.

Gdy książę przybył do kraju, osobistości urzędowe oczywiście pragnęły wpłynąć na skład tej rady, a pan Turau opracował osobny projekt, który, zdaje się, że stał się podstawą tego, co obecnie otrzymaliśmy. Wchodzą tedy do rady przedewszystkiem naczelnicy różnych władz. Ich udział oczywiście mniej jest ważny, bo opinie ich jenerał gubernator może mieć na każde zawołanie. W każdym razie w dyskusyi mogą wypowiedzieć poglądy, a starcie zdań niejedno wyjaśnienie sprowadzić może.

Z naszego jednakże stanowiska daleko donioślejszem jest postanowienie, które upoważnia generał-gubernatora do powołania osób postronnych, ze stosunkami kraju obeznanych. Tu mamy nadzieję, że do składu rady wejdą osobistości z naszego społeczeństwa, znający istotnie potrzeby kraju i patrzący na nie z naszego stanowiska. Otóż naszem zdaniem sama ich obecność w radzie doniosłe ma znaczenie. Wprawdzie głos ich nie będzie decydujący, ale o to mniejsza, bo przecież ta rada w ogóle o niczem nie będzie decydowała, będzie ona tylko podnosiła głos, a dobrze, że w chórze głosów rozmaitych odezwą się i nasze głosy. Mamy nadzieję, a prawie pewność, że ks. Imeretyński nie powoła z naszego społeczeństwa do rady figurantów, statystów, bojących się własnego cienia a mających słabe wyobrażenie o stosunkach krajowych, lecz ludzi, którzy istotnie coś wiedzą i mają odwagę wypowiedzenia swojej opinii. Głos takich ludzi poważnych nie może pozostać bez wpływu, a w każdym razie ta rada już nie będzie kliką, wrzeszczącą chórem w jednym duchu na pohybel Polakom, lecz odezwą się w niej opinie i poglądy, z którymi trzeba będzie dyskutować, odpierać je, zbijać, albo im przyznać słuszność.

Dla informacyj generał gubernatora rada ta będzie organem ważnym a mamy nadzieję, że sam generał gubernator postara się o to, aby w niej usłyszeć głosy istotnie niezależne, reprezentujące interesa kraju. W takim zaś razie rada krajowi istotne może przynieść korzyści.

Ideały życiowe.

XXVI.

Zobaczmy teraz, jak w naszem społeczeństwie wyglądają najogólniejsze Ideały: Szczęścia, Użyteczności i Doskonałości?...

Zacznijmy od Doskonałości, która, jak już mówiliśmy, jest — niby planem świata, a przynajmniej tego wszystkiego co żyje.

Podstawę doskonałości tworzą: Jedność i Rozmaitość. Otóż pod temi nadewszystko względami nasze społeczeństwa przedstawia obraz nieledwie chaosu.

W Ludności czyli Materyale społecznym nietylko przeważa, ale — wyłącznie panuje Rozmaitość. Mamy bowiem naprzód dwie rasy: słowiańską i żydowską, które tworzą dwa odrębne światy, różniące się nietylko wiarą i zajęciami, ale nawet kuchnią, językiem i ubiorem.

Powtóre — świat słowiańsko chrześcijański jest również podzielony — niby na dwie kasty: sukmanową i surdutową, które znowu różnią się między sobą zajęciami, wyobrażeniami, tradycyami, sympatyami, jeżeli nie pokarmami...

Rozmaitości w życiu są pożądane są nawet błogosławione, gdy nad niemi góruje jakaś Jedność, jakieś wzajemne oddziaływanie. Rozmaite pokarmy, odzieże, zajęcia, zwyczaje i wierzenia stanowiłyby nieocenione bogactwo, gdyby naprzykład rolnik wiedział choćby w najogólniejszych zarysach: na czem polega praca rolnika? Gdyby świat chrześcijański poznał i przyswoił sobie istotne zalety żydów (wstrzemięźliwość, przedsiębiorczość, solidarność), a świat żydowski gdyby przyswoił sobie zalety chrześcijan (idealizm poglądów, łatwiejsze przebaczanie, gust do prac fizycznych).

Bo wyobraźmy sobie dwu ludzi, z których jeden jest tylko pracowity, a drugi tylko oszczędny. Tak od natury obdarzeni byliby kalekami. Lecz gdyby ów oszczędny nauczył się pracy, a pracowity oszczędności, rzecz jasna — że każdy wzbogaciłby swój charakter, w którym Rozmaitość łączyłaby się z Jednością.

Z powodu braku oddziaływania istnieją w naszem społeczeństwie tylko częściowe, niezupełne Harmonje. Prawda, że rolnik pracuje dla rzemieślnika i handlarza, a rzemieślnik i handlarz dla rolnika. Ale za to, gdy naprzykład żyd wpadnie w nędzę lub chorobę, nie obchodzi to chrześcijanina; gdy zaś chłop potrzebuje dobrej szosy — mieszczanin tylko zmuszony wydaje na ten cel pieniądze. Dla chłopa znowu zupełnie obojętnym jest, naprzykład — uniwersytet, tak potrzebny dla klas inteligentnych.

Co się tyczy społecznego Rozwoju — jest on u nas słaby i niezupełny.

Prawda, że nasza ludność wzrasta bardzo szybko, może najszybciej w Europie; ale niestety! nie różniczkuje się z tą samą energią. Rodziny chłopskie mnożą się, lecz zamiast część swego potomstwa skierować do rzemiosł i handlu, wszyscy siedzą na roli, co na wsiach wywołuje przeludnienie, a w kraju biedę. To samo zjawisko spotykamy między żydami, którzy oburącz trzymają się handlu, a starannie unikają prac rolnych.

Dzięki wymienionym wadom, wytwarzają się i potęgują w społeczeństwie rozmaite Nieproporcyalności. Ponieważ chłopi nie garną się z należytą siłą do zajęć miejskich, więc mamy za dużo rolników, a za mało rzemieślników, co prowadzi do niepotrzebnej a nawet szkodliwej emigracyi. Podobnież dzięki pociągowi żydów do handlu, mamy zbyt liczną kastę proletaryatu handlowego.

Klęski społeczne, wynikające ze słabego Różniczkowania, potęguje — zbyt słabe Całkowanie, to jest — łączenie się ludzi w rozmaite Stowarzyszenia. W takich Prusiech każdy człowiek należy do kilku Stowarzyszeń: jest on cyklistą, wioślarzem, albo członkiem klubu piechurów; należy do jakichś spółek ekonomicznych, do towarzystw religijnych, artystycznych, naukowych...

U nas tylko życie rodzinne wśród ludności miejskiej, a głównie wśród inteligencyi utrzymuje się silnie. Jeszcze mąż szanuje żonę, żona nie zdradza męża, a oboje opiekują się swojemi dziećmi i rodzicami. Za to na wsiach często słyszeć można o złem obchodzeniu się albo rodziców z dziećmi, albo odwrotnie. Wszędzie zaś bardzo rozluźniły się węzły łączące gospodarza ze służbą, majstra z czeladnikiem, właściciela folwarku z parobkiem.

Słowem — stare Związki rozkładają się, a nowych jeszcze nie pozawiązywano.

Bolesław Prus.

Rocznica Mickiewiczowska.

Czytelnia akademicka urządza w czwartek 26 bm. w wielkiej sali ratuszowej wieczór ku czci Adama z następującym programem: Słowo wstępne wypowie akad. Jan Leszczyński; chór „Echa" odśpiewa Niewiadomskiego kantatę do słów K. Tetmajera; Mickiewicza „Świteziankę" wygłosi akad. Woleński, Chopina Nokturn h-dur i Etiudę as-dur odegra na fortepianie akad. Liszniewski, „Apoteozę" napisaną przez akad. Jana N. Schenka, wygłosi akad. Mussil. Na skrzypcach grać będzie akad. Punkowski poczem nastąpią jeszcze produkcye chóru Echa i zakończenie.

Ceny miejsc: Fotele 1 zł., krzesła 50 ct., wstęp na salę 20 ct., galerya 10 ct. Bilety można nabywać w księgarni Gubrynowicza i Schmidta, a w dzień wieczorku przy kasie. Ze względu na cel, na jaki przeznacza się cały dochód, wszystkie naddatki przyjmowane będą z wdzięcznością. Cały dochód na pomnik Mickiewicza.

W szkole ludowej lwowskiej im. Czackiego obchod Mickiewiczowski odbył się wczoraj, a złożyła się na niego kantata, śpiew dziewcząt ek „o żołnierzu tułaczu", „Alpuhara", „słowiczek" duet z „Dziadów" i deklamacya „Reduty Ordona", Farysa" i „Ody do młodości." Wszystkie te produkcye wypadły bardzo pięknie. Zakończenie wypowiedział dobroczynny opiekun szkoły i delegat rady szkolnej miejskiej znany filantrop dr. Holcer który przemówił na temat bogobojności, miłości i nadziei, trzech cnót, promieniejących z dzieł wielkiego poety. Na uroczystości był też obecny radca magistratu p. Strzelbicki.

Na obchodzie „Czytelni Katolickiej" lwowskiej, urządzonym wczoraj na cześć Mickiewicza wypowiedział na wstępie przepiękną mowę, pełną treści i artystycznie obrobioną ks. prałat Gnatowski. Na program wieczoru złożyła się poprawna gra panny Rojkówny na fortepianie, śpiew, gra na skrzypcach i deklamacya p. G. i p. Kub ckiego. Entuzyastycznymi oklaskami nagradzało liczne i wyborowe audytoryum każdy numer programu, a zwłaszcza słowo wstępne.

W Tow. im. Kilińskiego odbędzie się uroczysty obchód 100 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza w sobotę 28 bm. o g. 8 wieczorem.

W Tarnopolu odbył się w niedzielę obchód. O godzinie 10 rano wyruszyły reprezentacye i stowarzyszenia, zebrane na podwórzu magistratu i przed gmachem „Sokoła" na nabożeństwo. Polska młodzież z gimnazyum, szkoły realnej i seminaryum nauczycielskiego ze swoją muzyką, ustawiona w szeregach otwierała pochód. Reszta potworzyła czworoboki, w których postępowały: Rada powiatowa z ordynatem Czarkowskim Golejewskim w polskim stroju, Rada miasta z burmistrzem dr. Łuczakowskim, Towarzystwo muzyczne z wieńcem, „Sokół" ze sztandarem, „Gwiazda" ze sztandarem, „Jad-Charuzim" stowarzyszenie rękodzielników, izraelickie Towarzystwo dobroczynności „Humanitas" z wieńcem, Izba związku rękodzielników z pięcioma korporacyami i sztandarami, Kółko rolnicze ze sztandarem, niedawno zawiązane stowarzyszenie robotników „Przyjaźń" ze sztandarem, Straże ochotnicza i miejska i te zamykały pochód. Podczas nabożeństwa wszystkie stowarzyszenia z braku miejsca zostały przed kościołem. Kazanie wygłosił ks. Kuryś. Z kościoła ruszono przed pomnik Mickiewicza. Towarzystwo muzyczne, zasilone młodzieżą, odśpiewało kantatę, a p. Michałowski wygłosił mowę, poczem złożono od młodzieży wieniec laurowy, od Polek i stowarzyszenia „Humanitas" wieńce. Podczas pochodu z kościoła zaczął padać deszcz zamieniając się w ulewę podczas mowy przy pomniku. Publiczność wytrwała do końca, a również kobiety, przejęte ważnością chwili, burzę przetrzymały. Po południu o godzinie 4 przy pogodzie odbyło się w ogrodzie miejskim za bezpłatnym wstępem zebranie ludowe. Przemawiał prof. Witwicki o znaczeniu Mickiewicza, deklamacyę wygłosiła panna Moszyńska. Chór młodzieży śpiewał polskie i ruskie pieśni, potem rozdano między lud paręset egzemplarzy dzieł Mickiewicza i portretów. O godzinie 7 wieczorem w sali „Sokoła" odbył się wieczór muzykalno-wokalny. O godzinie 10 młodzież z muzyką urządziła korowód z pochodniami i lampionami. W uroczystości stowarzyszenia ruskie, jak zwykle żadnego udziału nie brały. Młodzież szkolna ruska od uroczystości zupełnie się wyłączyła. Obchód wypadł wspaniale i w bardzo uroczystym nastroju, domy były dekorowane.

Z Sokala piszą nam: Uroczystość Mickiewiczowska rozpoczęła się u nas 22 b. m pobudką i wystrzałami z moździerzy. Od wczesnego ranka zawrzało miasteczko niezwykłym ruchem a główną ulicą lwowską poczęły się przewijać liczne eleganckie pojazdy, skromne powózki i włościańskie wozy. O godzinie 9 rano ruszył z miasta pochód miejscowych Sokołów, młodzieży szkolnej, reprezentacyi miasta, cechów, straży ogniowej i licznej publiczności do położonego za miastem kościoła OO. Bernardynów, gdzie odbyło się solenne nabożeństwo, celebrowane w licznej asystencyi duchowieństwa przez ks. kanonika Reinharda, a z kazalnicy przemówił w gorących i porywających słowach gwardyan OO. Bernardynów ks. Sergiusz Michna.

O godzinie 1 w południe przy niezwykłym udziale uczestników poświęcił ks. kanonik Reinhard zasadzony w ogródku miejskim dąb Mickiewicza, przyczem stosownie do uroczystości chwili, przemówili kolejno ks. kanonik Reinhard, dyrektor szkoły p. Skoczyński, dyrektor seminaryum nauczycielskiego p. Matwijów po rusku i burmistrz miasta p. Wysoczański, poczem rozdano zostały pamiątkowe broszury i wizerunki wieszcza.

Następnie według programu o godzinie 5 po południu odbyły się jednocześnie odczyty w miejscowych szkołach t. j. w wydziałowej, na Babińcu i na Zabużu. Uroczystość dnia zakończył o godzinie 8 w odświętnie przybranej w zieleń i krzewy i stosowne emblemata sali Sokoła wieczór muzykalno-wokalny, na którym się zebrał kwiat miejscowej i pozamiejscowej inteligencyi. Z okolicznego obywatelstwa wzięli udział w obchodzie między innemi hr. Tadeuszowa Dzieduszycka z rodziną, p. Rylska z córkami, pp. Madeyscy z Parchacza, Kruszewscy z Chorobrowa i marszałek Kraiński z rodziną. Wieczór rozpoczął się prologiem wygłoszonym przez pp. Radwańskiego i Hilarego Hoszowskiego i następną apoteozą wieszcza w pięknie ułożonym obrazie z żywych osób. Z kolei z patosem i werwą przemówił dr. Łuszczkiewicz, objaśniając cel stuletniej rocznicy i wyrażając dlaczego naród tak gorąco czci pamięć swego wieszcza a przemówienie jego znalazło żywy oddźwięk w sercach słuchaczy, gdyż przez kilka minut szczelnie zapełniona sala grzmiała przeciągłymi oklaskami.

Następny punkt programu wypełniła deklamacya p. Łuszczkiewiczowej, która pięknie, z przejęciem i zrozumieniem wygłosiła Koncert Jankla, poczem mistrzowsko odegrał na skrzypcach Wieniawskiego adaggio pan Nadwodzki ze Lwowa. Wyborna i pełna siły i precyzyi gra na fortepianie panny Izy Madejskiej, (Madeyski Idylle i chant montagnard) i panny Izy Kruszewskiej (Chopina Polonez i Liszta Chapelle de Guillaume Telle) piękny śpiew panny Bronisławy Deninżanki (Piosnka o piosence i canzonetta neapolitana) jakoteż chór męski słuchaczy seminaryum nauczycielskiego, który znakomicie odśpiewał Krakowiaka, wypełniły dalsze punkty programu.

Wieczór zakończył się przedstawieniem scenicznem piątej księgi z „Pana Tadeusza" Rada, w którem dobrą charakterystyką i wyborną grą wyszczególnili się pp. dyrektor Skoczyński (Maciek Kropiciel), p. Żenczak (Bartek prusak) i profesorowie Wahn (Maciej Chrzciciel) i p. Hałas (Buchman).

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gaz. Nar."

wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ —	12 „

Nadsyłać można przekazem lub czekiem pocztowej Kasy oszczędności pod adresem:

Administracya „Gazety Narodowej" we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3 (sklep).

KRONIKA.

Lwów dnia 25 maja.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Piniński bawił wczoraj ze starostą p. Wacławem Zaleskim na lustracyi w Przemyślu, skąd wieczorem powrócił do Lwowa.

Hr. namiestnika Pinińskiego powitali na dworcu przemyskim biskupi ks. Solecki i ks Czechowicz, naczelnicy władz rządowych burmistrz dr. Dworski, a imieniem powiatu wicemarszałek dr. Czajkowski. Z dworca udał się namiestnik do starostwa. Zwiedził potem gimnazyum polskie i ruskie i był obecny na wykładach języka polskiego, greckiego i niemieckiego w czterech klasach.

Nastąpiły rewizyty u wicemarszałka i burmistrza, poczem o godzinie 1 przedstawiła się namiestnikowi generalicya, kapituły, sąd, prokuratorya państwa, starostwo, dyrekcya powiatowa skarbowa, inspektorat i urząd podatkowy, kolej, poczta i telegraf, ciało nauczycielskie, rada gminna, wydział rady powiatowej i kahał. Około 3 po południu zwiedził namiestnik seminaryum żeńskie i szkołę robót. O godzinie 4 dał ks. biskup Solecki obiad dla namiestnika i 24 innych zaproszonych, na którym przygrywała muzyka 45 pułku piechoty. Pociągiem błyskawicznym wrócił wieczorem namiestnik do Lwowa.

Ks. kardynał Sembratowicz spędził wczorajszego dnia dłuższą chwilę na balkonie swego pałacu. Ogólny stan zdrowia jakkolwiek niepomyślny nie był gorszy od stanu z dni poprzednich.

Naczelny dyrektor poczt i telegrafów, radca dworu Jan Seferowicz powrócił z Wiednia i objął urzędowanie.

Ze sfer kościelnych. Do Wiednia przybył z Rzymu jenerał zakonu Dominikanów Andrzej Frawirth. W czasie Zielonych Świąt odbędzie się tam pod jego przewodnictwem jen kapituła zakonu, na którą już przybyli prowincyali Dominikanów z całego świata.

Z armii. Przydzieleni zostali, po odbyciu służby prezencyjnej, rezerwowi zastępcy asystenta lekarza, drzy med.: Rudolf Ba han i Wacław Hrncir do szpitala garn. nr. 5 w Przemyślu, Izrael Fels i Władysław Kruszyński do 45 p. p., Bazyli Hukiewicz do 10 p. p., Józef Małkowski do 31 p. art. dyw., Stefan Świątkowski do 15 p. p., Juda Liebeskind do szpit. garn. nr. 3 w Przemyślu, Wacław Skorkowski do 15 p. p., Zygmunt Stenermark i Stanisław Zabłocki do szpit. garn. nr. 14 we Lwowie.

Przeniesieni zostali: Nadpor. Ryszard Zwarzyło Wiśniewski z 16 p. p. do 28, kadet zastępca oficerski Ryszard Handler z 80 p. p. do 30 p. p.

Namiestnikowi hr. Pinińskiemu złożył dziś wizytę ks. Eustachy Sanguszko.

Dla powitania namiestnika hr. Leona Pinińskiego przybył do Lwowa wydział rady powiatowej husiatyńskiej jako deputacya rady powiatowej. Deputacyi przewodniczy marszałek powiatowy p. Szczepan Moysa i wicemarszałek poseł ks. Hamorak.

Syndykiem Towarzystwa kredytowego ziemskiego po śmierci dr. Władysława Ostrożyńskiego został zamianowany dr. August Łoziński, który już objął urzędowanie.

O wykaz robót. Deputacya robotników lwowskich, socyalistycznie nastrojonych tj. pp.: Żelaszkiewicz i Przyjemski na audyencyi u hr. Pinińskiego domagała się, aby powiatowe władze administracyjne ogłaszały co pewien czas wykaz robót publicznych, przedsiębranych w ich okręgach i wogóle w kraju, a to na to, aby robotnicy dzienni mogli mieć ewidencyę, gdzie i jaki mogą znaleźć zarobek. Taki wykaz robót usunąłby też niebezpieczeństwo zbyt wielkiego napływu ludzi bez pracy z prowincyi do Lwowa i do innych miast większych.

Centralny komitet przedwyborczy odbędzie posiedzenie w sprawie wyborów z kuryi V okręgu sanockiego i z kuryi IV okręgu Tarnopol-Zbaraż-Skałat, dnia 1 czerwca br. o godz. 4 popołudniu.

Klinikę dermatologiczną na lwowskim uniwersytecie otwarto w środę rano o godzinie 8. Klinika ta nie ma osobnego dla siebie gmachu lecz mieści się w budynku głównego szpitala krajowego. Na akt otwarcia przybył namiestnik hr. Piniński, wiceprezydent rady szkolnej dr. M. Bobrzyński, inspektor szpitalów krajowych dr. Stella Sawicki, członek wydziału krajowego dr. Hoszard, radca namiestnictwa Link, prezes towarzystwa lekarskiego dr. Machek itd. Powitał ich prof. Łukasiewicz dyrektor kliniki i dr Głowacki dyrektor szpitala. W głównej sali wykładowej odbył się pierwszy wykład prof. Łukasiewicza, poprzednio profesora uniwersytetu w Insbruku na temat: „Stanowisko dermatologa w medycynie i związek jej z innemi gałęziami wiedzy lekarskiej.

Salę wykładową zapełnili oprócz zaproszonych gości bardzo liczni słuchacze medycyny, profesorowie uniwersyteccy i lekarze. Po odczycie, nagrodzonym hucznymi oklaskami, zwiedził namiestnik nową klinikę, przyczem wyjaśnień udzielał: profesor Łukasiewicz, dyrektor dr. Głowacki i asystent katedry dermatologicznej dr. Stefan Henzel. Klinika ta liczy obecnie 28 łóżek. Porad lekarskich ubogim udziela profesor Łukasiewicz codziennie od godziny 7 do 10 rano. Na klinice znajduje się już kilku chorych. Następnie zwiedził namiestnik hr. Piniński klinikę chirurgiczną profesora Rydygiera i klinikę chorób wewnętrznych profesora Gluzińskiego.

Wynagrodzenie żandarmów. Wedle rozporządzenia ministra sprawiedliwości wydanego do wszystkich trybunałów sądowych wchodzą w życie nowe przepisy dotyczące wynagrodzenia, gdy przez schwytanie przestępcy nie uczyniła tylko zadość swemu obowiązkowi służbowemu, lecz wśród szczególnie trudnych okoliczności wyśledziła i schwytała złoczyńcę. Wysokość wynagrodzenia zależy od wymiaru kary nałożonej przez sąd właściwy, a to i w tym wypadku, gdy dopiero w czasie postępowania karnego okazało się, że został popełniony przez złoczyńcę cięższy czyn karygodny. W razie ponownego dostarczenia więźnia zbiegłego, drugi fakt schwytania ma być osobno traktowany. W tym wypadku w razie skazania na karę więzienia wysokość wynagrodzenia zależy od trwania reszty kary, zaś w razie popełnienia ponownego czynu karygodnego także od kary za ten nowy czyn karygodny wyznaczonej.

Stosownie do okoliczności samo wytropienie, a w innych wypadkach znowu samo przytrzymanie może uzasadniać żądanie wynagrodzenia, które także pomiędzy kilku żandarmów może być rozdzielonem. Wymagany stopień utrudnionego urzędowania leży w dostawieniu „przez utrudnione ściganie i eskortowanie". W razie zaaresztowania na skutek doniesienia osoby prywatnej, wynagrodzenie tylko wtedy się należy, gdy sprawca „z powodu niedostatecznego wskazania osoby lub miejsca pobytu, albo też ucieczki i tem spowodowanego pościgu lub innych okoliczności, przez żandarma tylko wskutek czynnej roztropności, względnie nadzwyczajnej gorliwości mógł być wytropionym i zaaresztowanym.

Jeżeli uwięzienie nastąpiło na skutek wezwania urzędowego lub listu gończego, natenczas wynagrodzenie tylko wtedy może mieć miejsce, gdy sprawca zbiegł, gdy w wezwaniu nie było bliższych danych do wyśledzenia jego, gdy w podanem miejscu pobytu nie został odnaleziony, a żandarm „z własnego popędu wytropił go wśród okoliczności niezwykle utrudniających wyszukanie przestępcy". Gdy żandarmerya od współwinnego powzięła wiadomość o głównym sprawcy, wtedy tylko za „szczególną umysłową działalność", jeżeli donos „za pomocą roztropnego kombinowania okoliczności faktycznych i polegających na tem odpowiednich pytań został osiągnięty" (naturalnie pominąwszy trudności przy zaaresztowaniu samem) należy się żandarmowi wynagrodzenie.

Na sędziów przysięgłych na trzecią kadencyę roków przed lwowskim trybunałem, rozpoczynającą się dnia 7 czerwca wylosowani zostali pp: Konstanty Olszewski, Włodzimierz Budzynowski, Władysław Fedorski, Jan Rozdół, Karol Dołżycki, Wacław Grabiński, Michał Przednowek, dr. Jan Jerzy Rucker, August Bogochwalski, Bolesław Mikuliński, Gracyan Januszkiewicz, Marcin Hillich, Franciszek Kotiers, Ferdynand Plewnicki, Józef Kajetan Janowski, Stanisław Dzbański, Jakób Hanower, dr. Tadeusz Pilat, Paweł Kretowicz, Jan Włodzimierz Solcwij, Napoleon Łuszczkiewicz, Jakób Henner, Chaim Halberstaub, Walenty Ziołecki, Zygmunt Płocki, Arnold Werner, Leon Thom, Abraham Brühl, Jedrzej Perediatkiewicz, Edmund Stromenger, Edward Kruh, hr. Juliusz Tarnowski, Kazimierz Morawiecki, Jakób Piepes-Poratyński. Stanisław Gorgolewski, Franciszek Underka,

Na ich zastępców pp: dr. Henryk Szydłowski, Franciszek Niżałowski, Marcin Czyżek, Nathan Brandler, Berl Laufer, dr. Rafał Buber, dr. Franciszek Sooń, dr. Jakób Rabe, Jan Knauer.

Kaflarze lwowscy postanowili na ostatniem swem zgromadzeniu wytrwać nadal w strajku, ponieważ warunków, podanych im przez pracodawców nie mogą przyjąć. Decyzya ta zapadła mimo groźby majstrów, że sprowadzą sobie czeladź z zagranicy.

Topielec. Wczoraj popołudniu około godziny trzeciej w stawie Heschelesa na ul. Krzyżowej kąpało się trzech uczniów z pierwszego roku seminaryum nauczycielskiego lwowskiego. Jeden z nich Antoni Szp. zaczął tonąć. Kolega jego Ludwik Kowalski, gdy się Antoni przez długi czas nie pokazywał na powierzchni, wyszukał go pod wodą i probował za włosy wyciągnąć, nie wystarczyły mu jednak siły na wykonanie tego zamiaru i puścił tonącego. Zaraz zaczął krzykiem alarmować okolicę o nieszczęściu, ale przez długi czas nikt się nie zjawił. Dopiero zawiadomiony o wypadku komisarz policyjny Gukler przybył z nurkami na pomoc, nurkowie jednak nie mogli odszukać topielca. Wezwano na pomoc żołnierzy i dopiero im po trzech godzinnem poszukiwaniu stawu udało się ciało Antoniego Sz. odnaleść.

Połączenie telefoniczne Lwowa z Krakowem i Wiedniem zostało w środę rano przerwane.

Zjazd koleżeński. Otrzymujemy następujące pismo: Kolegów, którzy przed 25 laty tj. w lipcu 1873 składali egzamin dojrzałości w gimnazyum stanisławowskiem, prosimy na zjazd koleżeński do Stanisławowa. Termin zjazdu proponujemy na dzień 10 lipca br., punkt zborny: gmach gimnazyalny o godz. 9 rano dnia powyższego. Ewentualne korespondencye w tej sprawie należy nadsyłać pod adresem pierwszego z podpisanych tutaj. Lwów 20 maja 1898, *Edward Charkiewicz*, dyrektor gimnazyum akademickiego. *Włodzimierz Berezowski*, urzędnik Wydziału krajowego.

Pożar zniszczył w niedzielę nad ranem w Nadwórnie 9 domów.

W Stryju toczył się obecnie proces o oszustwo przeciw byłemu ekspedytorowi pocztowemu i właścicielowi realności w Różniatowie Władysławowi Cwiklińskiemu, oskarżonemu, iż w grudniu 1897 nadał we Wiedniu list pieniężny rzekomo z kwotą 3.800 zł. do swej żony w Różniatowie, w rzeczywistości atoli zamiast pieniędzy włożył wewnątrz wycinki z gazet. Ćwikliński powróciwszy z Wiednia do Różniatowa narobił hałasu, że z listu wyjęto pieniądze i żądał od poczty zwrotu rzekomo nadanych 3.800 zł. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał uwolnił go od oskarżenia.

Zaburzenia z powodu drożyzny wynikły wczoraj popołudniu w małych rozmiarach w Przemyślu. Robotnicy bez zajęcia zabrali chleb z kilku straganów żydowskich a policya natychmiast demonstrantów rozpędziła.

W Drohobyczu ukonstytuowała się Rada gminna, wybierając burmistrzem ponownie Ksenofonta Ochrymowicza, zastępcą burmistrza Józefa Schreiera. W skład magistratu weszli: Leonard Wiśniewski, Teofil Jabłoński, Jan Batorowicz, Moritz Lindenbaum i doktor Izydor Taubenfeld.

Pojedynek na pałasze odbył się, jak donosi *Związek Chrześcijański*, w Stanisławowie w ubiegłym tygodniu w koszarach artyleryjskich pomiędzy sędzią Dulewskim z Bursztyna a drem Jaroszyńskim ze Lwowa. Obaj odnieśli w spotkaniu lekkie rany.

Galicyjscy Egipcyanie i Eskimosi na wystawie w Praterze. W jednej z ruskich gazet czytamy: „Jestem w Wiedniu na wystawie i oglądam ją, chociaż jeszcze nie uporządkowana. Nasze towarzystwo składa się z kilku Rusinów. Tureckie przysmaki sprzedają smagłe Egipcyanki. Pytam ich po niemiecku, skąd one i dostaję odpowiedź, że z Kairu. Skoro tylko odstąpiliśmy od nich parę kroków, poczęły nasze Egipcyanki rozmawiać galicyjskim, żydowskim żargonem. Zapytałem ich wtedy, nieposiadając się z radości: „Ihr seids tajkef Jüdienen?" Egipcyanki zmierzyły mnie swoim pytającym wzrokiem i poznawszy we mnie swego ziomka z Galicyi, poczęły ze mną rozmawiać i wypytywać, czy jestem także żydem. Pożegnałem wkrótce nadobne Egipcyanki z pokolenia Judasza i znalazłem się w zwierzyńcu. Najpiękniejszą częścią zwierzyńca jest budynek, w którym znajdują się żółwie a dalej ogromnym wkładem umyślnie urządzone lodowe góry, za-

marzłe skały, między któremi pływa okręt. Pomiędzy groźnymi lodowcami znajduje się małe jezioro z źródlaną wodą, gdzie pływa mnóstwo fok. Woda dla nich musi być zawsze i dobrze oziębiona. Na brzegu tego jeziora widzimy wiele północnego nadbrzeżnego ptactwa. Górą pomiędzy czeluściami i odłamami skał przechadzają się i bawią zgodnie białe niedźwiedzie. Nie tak zgodnie żyją ze sobą foki. Przyczyną ich niezgody jest to, że goście rzucają im często z balkonu ryby, o które o foki biją się między sobą. Pogoń za rzuconą rybą zamienia się czasem w taką zajadłość, że aż Eskimos musi wychodzić do nich z żelaznemi widłami i je uspokajać. Foki słuchają swego Eskimosa i skoro tylko usłyszą jego głos, natychmiast uspakajają się. Podziwialiśmy tego Eskimosa także, gdy bawił się z niedźwiedziami. O szóstej godzinie zjawił się Eskimos na galeryi po zapasy żywności, wtenczas zapytałem go, czy rozumie po niemiecku, na co otrzymałem odpowiedź: „ja!“ Nagle zasłyszał Eskimos między nami ruskie słowo, popatrzył się na nas i rzekł: „Ja nie Eskimos, ja Rusin z przemyskiego okręgu, ze wsi N.“ a zwróciwszy się do ruskiego wikarego w Wiednin ks. Sadowskiego, dodał: „czy jegomość mnie nie poznaje?“ Ks. Sadowski, przypatrzywszy się zakutanemu Eskimosowi, poznał w nim rzeczywiście swego pobożnego parafianina a my rodzonego brata z Barenlandu. Uśmialiśmy się serdecznie z tego *qui pro quo*, zapłakaliśmy a następnie wysłaliśmy telegram do p. Okuniewskiego, że już razem z Niemcami „żyjemy Niemcom i sobie na sławę“, przynajmniej jako Eskimosi...

Asekuracya krakowska. Jedna z wielkich reform statutu krakowskiego towarz. wzajemnych ubezpieczeń ma być zastąpienie walnego zgromadzenia członków zgromadzeniem delegatów na wzór gal. tow. kredyt. ziems. po okręgach wybieranych. Zmiany takiej oddawna domagała się cała wschodnia część kraju naszego i w swoim czasie wyrażoną ona została w tak zwanym „wniosku pokuckim“. Walne zgromadzenie członków ubezpieczonych jak się bowiem odbywało? Mało kto jechał z pod Kołomyi czy z Tarnowa a nawet z pod Lwowa na to zgromadzenie do Krakowa — a natomiast krakowianie bez kosztów i trudów przychodzili masą i uchwalali co ma obowiązywać wszystkich. Była to niesłuszność, niesprawiedliwość, którą nareszcie obecnie Rada nadzorcza w projekcie zmiany statutu uwzględniła. Ale krakowscy i z pod Krakowa ubezpieczeni członkowie podnoszą w tej chwili alarm. Nie przyznając się, iż chodzi im o to, aby dalej wyłącznie oni losami krajowego towarzystwa kierowali i podnoszą „popularne“ hasło: „projekt zmiany statutu inspirowała dyrekcya towarzystwa, aby przez odebranie członkom osobistego prawa badania i krytykowania jej czynności i zatwierdzania rocznych rachunków, pozbyć się naszej niedogodnej, bo publicznej kontroli“. Do jakich rezultatów ta publiczna kontrola doprowadziła — świadczy sprawa Kiszkowskiego, którą wspomniana odezwa również porusza. Jest to możliwe chyba tylko w naszym kraju, aby podejrzenie, iż dyrekcya chce się uchylić od publicznej kontroli, zrobiono kierownictwu instytucyi, na czele której stoją ludzie bądź co bądź zasłużeni i czyści. Ale wspomniana odezwa, rozsyłana pomiędzy krakowskich członków idzie jeszcze dalej, rzuca podejrzenie, iż przekupiono dla tej sprawy nawet prasę, bo czytamy tam: „Zawzięte milczenie prasy krajowej w obecnej chwili co do wspomnianego projektu zmiany statutu, daje wiele do myślenia i wkłada na nas szczególniejszy obowiązek przypomnienia Wmu Panu doniosłości tej sprawy i zwrócenia uwagi wszystkich interesowanych członków. Wobec takiego stanu rzeczy pozwalamy sobie zaprosić Wgo Pana nietylko do wzięcia udziału w dyskusyi na ogólnem zgromadzeniu członków w Krakowie dnia 27 maja b. r. rano, ale nadto do przybycia już 26 bm. na poufne zebranie o godzinie 6 wieczór do sali Rady miejskiej“. Otóż o ile nam wiadomo, prasa wcale zawzięcie nie milczała“ i owszem niemal wszystkie pisma zdanie swoje wypowiedziały — przemawiając za głównemi zasadami proponowanej zmiany statutu. My *Gaz. Nar.* od lat pięciu czy dawniej nawet za zmianą właśnie w kierunku zastąpienia ogólnych zgromadzeń członków zebraniami delegatów pisaliśmy, nie ma bowiem najmniejszej racyi, aby członkowie rozprószeni po całym kraju mieli być teroryzowani przez członków mieszkających w obwodzie krakowskim, zwłaszcza, że każdy mniej więcej obwód na takie sumy jest ubezpieczony w krakowskiej asekuracyi, co obwód krakowski.

Na wspomnianą odezwę, którą widocznie autorowie wstydzili się podpisać swemi nazwiskami, bo opatrzyli ją tylko znakiem „ziemiańskie (?) grono członków“ najlepiej odpowiedzą wszyscy członkowie, uprawnieni do udziału w piątkowem ogólnem zebraniu w Krakowie, jeśli nań pospieszą i proponowaną reformę przeprowadzą. Raz bodaj nie lenić się, pojechać i anomalię, krzywdzącą całą wschodnią część kraju usunąć na zawsze!

Bogumił Aspis umarł onegdaj w Warszawie. Bogrzeb odbył się na cmentarzu wyznania katolickiego, które nieboszczyk przyjął na krótko przed zgonem. S. p. Bogumił Aspis, urodzony we wsi Tuszowie 1842 r. długoletni nauczyciel szkół rządowych w Warszawie i na prowincyi, od r. 1859 ogłaszał liczne utwory poetyckie i zjednał sobie miano jednego z najwybitniejszych liryków naszych.

Repertuar teatralny.

Dziś we czwartek dnia 26 maja br. po raz drugi popularne przedstawienie po cenach zniżonych: „Adam i Maryla“, obraz sceniczny w 3 aktach Zygmunta Sarneckiego, muzyka Fr. Słomkowskiego.

W piątek przedstawienia nie będzie.

Wieczór muzykalno wokalny Maryi Waśniewskiej który miał się odbyć 25 maja odłożony został na 2 czerwca.

Kalendarz.

Dziś we czwartek dnia 26 maja: Filipa Ner. — Jutro w piątek dnia 27 maja br.: Jana Pap.

Wschód słońca o godz. 4 min. 16, zachód o godz. 7 min. 39.

Ostatnie wiadomości.

Na wtorkowem posiedzeniu sejmu węgierskiego zapowiedział prezydent ministrów węgierskich br. Banffy, że wobec tego, iż nie ma nadziei, aby w Austryi mogły w ciągu lata rozpocząć się prace nad przedłożeniami ugodowemi, rząd węgierski zaraz po Zielonych Świętach wniesie do sejmu węgierskiego projekt ustawy o podwyższeniu podatków konsumcyjnych na Węgrzech.

Na onegdajszem posiedzeniu kortezów hiszpańskich omawiano żywo podstępny sposób prowadzenia wojny przez Amerykanów, ktorzy nie wzdrygają się nawet przed prostem oszustwem, jakiem jest wywieszanie hiszpańskiej flagi na masztach, aby tem zmylić czujność Hiszpanów, strzegących wybrzeży kubańskich. Wielu mowców skonstatowało, że na pół dzicy Marokanie, tocząc wojnę z Hiszpanią, postępowali o wiele szlachetniej i przestrzegali przepisów prawa międzynarodowego. Wobec takiego wroga, jakim są Amerykanie, ustać powinny wszelkie względy i dlatego też wielu posłów wzywało rząd, aby czemprędzej zorganizował wyprawę korsarską i wystawiał paszporty korsarskie prywatnym statkom. Prezes gabinetu Sagasta oświadczył, że rząd zastanawia się już nad ta kwestyą.

W łonie gabinetu hiszpańskiego powstały nieporozumienia co do projektowanego zaprowadzenia podatku rentowego. Minister finansów Puigcerver sprzeciwia się mu stanowczo, natomiast Gamazo i kilku innych ministrów popiera gorąco ten projekt.

Gubernatorowie Kuby i Portorica zawiadomili rząd madrycki, że obecnie znajduje się wprawdzie na tych wyspach podostatkiem zapasów żywności, proszą atoli, ażeby w razie, gdyby Amerykanom powiodło się przeprowadzić skuteczniejszą blokadę niż dotychczas i przeciąć komunikacyę między temi wyspami a krajem macierzystym, wysłano tam koniecznie kilka okrętów ze zbożem. Marszałek Blanco zezwolił na wolny od cła przewóz zboża do wszystkich portów kubańskich.

Składki hiszpańskie na cele narodowe przyniosły dotychczas 11 milionów pesetów.

Telegramy i telefonematy

Gazety Narodowej.

Wiedeń 25 maja.

Sekretarz ministeryalny Sawicki zamianowany został starszym radcą galicyjskiej dyrekcyi skarbowej.

Wiedeń 25 maja.

Cesarz wraca do Wiednia na pogrzeb arcyks. Leopolda w sobotę.

Budapeszt 25 maja.

Sejm odroczył się do 6 czerwca.

Budapeszt 25 maja.

Przed parlamentem zebrał się wczoraj tłum publiczności, który demonstrował przeciwko posłowi Lebczenyiemu ze stronnictwa ludowego, z powodu, że tenże zapowiedział w swoim dzienniku ogłoszenie pamfletu przeciwko Ludwikowi Kossuthowi. Lebczenyi pod osłoną policyi dostał się do izby, gdzie jednak skrajna lewica obsypała go gradem obelg. Podczas zagajenia posiedzenia powstał Lebczenyi i prosił o przebaczenie, zapewniając, że zapowiedź pamfletu ogłoszoną została bez jego wiedzy. W końcu oświadczył: zbłądziłem i proszę o przebaczenie. Na tem zakończyło się zajście.

Berno (szwajcarskie) 25 maja.

Partya socyalistyczna rozwija w całym kraju agitacyę przeciw radzie związkowej za to, że wydała władzom włoskim 250 rewolucyonistów włoskich. Odbyć się ma cały szereg zgromadzeń celem zaprotestowania przeciw temu postępowaniu.

Zurych 25 maja.

Zamieszkały tutaj pretendent do tronu serbskiego ks. Karadżorżewicz wyjechał był do Bazylei na spotkanie z powracającym z Anglii księciem czarnogórskim. Rozmawiano o wewnętrznem położeniu Serbii.

Medyolan 25 maja.

Procesa przed sądem wojennym o rozruchy rozpoczęły się. Na 2000 aresztowanych wypuszczono około trzysta. Sprawozdawcy dziennikarscy muszą swoje sprawozdania z procesów przedkładać cenzurze wojskowej. Z pomiędzy tych Włochów, których Szwajcarya wydała, będą ci, którzy się przyznają jako socyaliści lub anarchiści, odstawieni do Medyolanu i oddani pod sąd wojenny.

Neapol 25 maja.

Królestwo włoscy wyjechali do Niemiec, do wód w Homburgu.

Rzym 25 maja.

Tekę marynarki po Brinie objął prowizorycznie San Marzano.

Rzym 25 maja.

Papież w liście do arcybiskupa medyolańskiego Ferrarego potępił niedawne rozruchy.

Rzym 25 maja.

Następca tronu z małżonką wyjechali w kilkumiesięczną podróż po Europie. Podróżują incognito i zatrzymają się dłużej we Wiedniu, Berlinie i Petersburgu.

Rzym 25 maja.

Ze względu na panującą nędzę, rząd włoski ma zamiar odwołać tegoroczne manewry.

Delegacye.

Budapeszt 25 maja.

Węgierska delegacya na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła zwyczajny i nadzwyczajny kredyt wojskowy i rozpoczęła rozprawę nad 30-milionowym dodatkowym kredytem na wydatki militarne.

Budapeszt 25 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej w dalszym ciągu dyskusyi przemawiał delegat Pergelt liberał niemiecki, który polemizował z młodoczechem Kramarzem.

Młodoczech Pacak rzekł, że Czesi pragną gorąco pokoju wewnętrznego w Austryi, ale nie mogą się zgodzić na to, aby rozporządzenia językowe, rzecz w istocie swojej sprawiedliwa, zniesioną została dla jakichś widoków politycznych pewnego stronnictwa.

Przemawiał jeszcze Axman, Pergelt i referent Dumba, a delegacya w głosowaniu uchwaliła budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Nastąpiły rozprawy nad kredytem okupacyjnym.

Minister Kallay objaśnił, iż zarząd Bośni i Hercegowiny przedewszystkiem dąży do tego, aby Bośniaków i Hercegowińców podnieść na wyżyny cywilizacyi europejskiej, nie wynarodowiając ich. Zarząd Bośni składa się z ludzi różnych narodowości, a jednak wszyscy pracują zgodnie.

Po przemówieniu sprawozdawcy Barwińskiego kredyt okupacyjny uchwalono.

Potem zaczęła się rozprawa nad zwyczajnym budżetem wojskowym. Przemawiał antysemita Bielohlawek, młodoczech Kaftan, który poruszył sprawę dostawy cementu do fortyfikacyj krakowskich, obstrukcyonista Tschernigg — poczem rozprawa została przerwaną.

Następne posiedzenie naznaczono pierwotnie na środę, ale z powodu śmierci arcyks. Leopolda odroczono je.

Wiedeń 25 maja.

Dzisiejszy „Fremdenblatt“ z zadowoleniem wita fakt, że przecież usłyszano w delegacyi austryackiej znów przemówienie rzeczowe za utrzymaniem jedności celnej między Austryą a Węgrami. „Do rozmaitych gałęzi sportu — pisze „Fremdenblatt“ — przyłączył się zarówno w Austryi jak i na Węgrzech nowy sport separatyzmu. Z karygodną lekkomyślnością igrają zarówno z tej jak i z tamtej strony Litawy z niebezpieczeństwem, a ci sami mężowie, którzy sławią doniosłość związku celnego państw środkowej Europy, okazują ochotę wzniecenia pożaru we własnym domu. Właśnie różnorodność Austryi i Węgier powinna być podstawą ich ekonomicznej wspólności, gdyż ona umożliwia naturalną wymianę towarów. Rozdział celny byłby dla obu państw wprost żywiołową klęską, a własny interes każdego z nich nakazuje mu szukać podpory i ochrony nadal we wspólności.

Dlatego też zdumienie wywołało w Austryi to, że komisya dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej zakreśliła w sprawozdaniu swem tak ciasną sferę interesów węgierskich w handlowej polityce mocarstwowej Austro-Węgier.

Tak ciasne oznaczenie sfery interesów nie jest korzystne dla utrzymania poczucia wspólności. Przecież jeżeli powiedzie się przemysłowi austryackiemu zdobyć nowe rynki, to wzmocni to także rolnictwo węgierskie, gdyż przez to wzmoże się nasza siła nabywcza i konsumcyjna, a nadto eksport naszych wyrobów przemysłowych skierowany zostanie częściowo za granicę.

Tymi samymi motywami kierować się musi Austrya tam, gdzie idzie o podniesienie węgierskiej produkcyi rolniczej. O tem powinno się pamiętać wśród agitacyi przeciwugodowej zarówno w Austryi jak i na Węgrzech, bo sport separatyzmu obu państwom szkodzić musi“.

Wojna.

Madryt 25 maja.

* „Agencya Fabra“ podaje doniesienia niektórych dzienników hiszpańskich z Gibraltaru, wedle których władze wojskowe angielskie rozwijają tamże gorączkową działalność. Obecnie ma się znajdować w Gibraltarze 7000 żołnierzy, którzy są przeznaczeni do zajęcia miasta marokańskiego Tangeru.

Waszyngton 25 maja.

* W izbie posłów postawił Pearce wniosek, aby natychmiast rząd przystąpił do budowy nowych okrętów wojennych za 40 milionów dolarów.

Madryt 25 maja

* Ministrem spraw zagranicznych zamianowany został ks. Almadovar Rio.

Wiadomości przywiezione przez kapitana statku „Mont Serrat“ ministrowi wojny polegają w tem, że powstańcy toczą rokowania z jenerałem Blanką o poddanie się mu. Rokowania te prowadzi również hiszpańskie poselstwo paryskie.

Paryż 25 maja.

* Prywatny telegram z Saint Pierre na Martynice donosi, że flota admirała Cervery powraca pod Martynikę celem zaopatrzenia się w węgiel.

Nowy Jork 25 maja.

* Korespondent „New York Heralda“ donosi z Waszyngtonu, że eskadra admirała Shleya odpłynęła we czwartek z Keywest do Santiago w niedzielę i zastanie tam już eskadrę admirała Sampsona, a najpóźniej w przyszłym tygodniu przedsięwziętą będzie próba wylądowania na Kubie. Z drugiej jednak strony dowiaduje się również „New York Herald“, że znawcy stosunków kubańskich doradzają Mac Kinleyowi, aby odłożyć wylądowanie na wyspę do jesieni.

Nowy Jork 25 maja.

* Wedle doniesień dziennikarskich flota Stanów dostała rozkaz stoczyć natychmiast bitwę z flotą hiszpańską.

Waszyngton 25 maja.

* Blokadę Manilii urzędownie ogłoszono.

Londyn 25 maja.

* Do „Timesu“ donoszą z Nowego Jorku, że usposobienie prasy amerykańskiej wykazuje znaczne przygnębienie. Większość dzienników amerykańskich narzeka na bezczynność floty na wodach kubańskich, a wiele z nich wypowiada obawę, że popchnięto Mac Kinleya do akcyi, zanim poczyniono do niej potrzebne przygotowania. Opinia publiczna w Ameryce zaczyna przyznawać, że admirał Cervera manewrował z pewnym celem i cel ten osiągnął. Powszechne są narzekania, że marynarka Stanów Zjednoczonych nie posiada statków tego typu, co wielkie pancerniki hiszpańskie.

Prezydent Mac Kinley, jego generalny adjutant, minister wojny, oraz generałowie Miles i Meritt nie mogą zgodzić się na jedno w rzeczach wojskowych pierwszorzędnej wagi. Co się tyczy Kuby, to przekonano się obecnie, że było wielkim błędem rachować na współudział powstańców, którzy pod względem wojskowym nie przedstawiają żadnej wartości.

Nowy Jork 25 maja.

* Dzienniki donoszą, iż statki hiszpańskie na wodach południowej Kuby schwytały okręt amerykański „Mangrove“.

Waszyngton 25 maja.

* Rząd postanowił wystawić nową armię ochotniczą z 50.000 ludzi.

Madryt 25 maja.

* Wedle wiadomości z Hawany zgromadziło się w jej zatoce 19 okrętów floty Stanów; prawdopodobnie rozpoczną jakąś poważniejszą akcyę.

Londyn 25 maja.

* Niezadowolenie w Waszyngtonie wzrasta. Wiceprezydent tak zwanej rzeczypospolitej kubańskiej, Capote, przybył na Jamajkę, skąd udaje się do Waszyngtonu. Chce on otrzymać przyrzeczenie, że Stany Zjednoczone opuszczą Kubę po zwycięskiej wojnie. Gomez — główny dowódca powstańców kubańskich — wprost oświadczył, że nawet nie chce słyszeć choćby o czasowej okupacyi Kuby przez Stany Zjednoczone.

Berlin 25 maja.

* Z Waszyngtonu donoszą: Opinia zwróciła się przeciw stronnictwu wojennemu; i jak już donoszono, pośrednictwo mocarstw zostałoby jak najusilniej poparte przez najbardziej wpływowe koła.

Madryt 25 maja.

* Wiadomość, że Niemcy stanowczo sprzyjają Stanom Zjedn. i wkrótce to urzędowo zamanifestują, nie znajduje wiary. Zresztą spodziewają się tutaj, że wkrótce zawarte zostanie przymierze rosyjsko-francusko-hiszpańskie.

Madryt 25 maja.

* Oficyalna depesza z Manilli donosi, że wielka część przewódców ostatniego powstania zgłosiła się do generał-gubernatora hiszpańskiego, ofiarując się walczyć po stronie Hiszpanii.

Londyn 25 maja.

* „Biuro Reutera donosi z Hongkong: Krążowiec, który przybył tu z Manilli donosi, że wybuchły tam rozruchy. Ekscedenci podpalają codziennie domy. Angielscy i niemieccy poddani przenieśli się do Cavite.

Kapitan hiszpańskiego okrętu, który nie wiedząc o wybuchu wojny przybył do portu i poddał się admirałowi Deweyowi, został za to na mocy wyroku sądu wojennego rozstrzelany. Również admirał Montojo ma być stawiony przed sąd wojenny.

Dział ekonomiczny.

* **Ceny zboża spadają.** Od 10 maja spadła pszenica o 2 zł. 57 ct., pszenica na jesień o 1 zł. 22 ct. Także ceny towaru efektywnego spadły znacznie, mianowicie pszenica o 2 zł., żyto o 1 zł.

— **Niewypłacalność.** Juda Muhlbauer w Jarosławiu i Julian Salomon w Krynicy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 25 maja 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 211·— do 214·—. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 294·— do 295·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 390·— do 400·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200·— do 210·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·50 do 111·20. 4½% los w 50 lat 100·40 do 101·10. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 101·— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisya) 97·80 do 98·50. 4% lo. w 41½ lat. 97·80 do 98·50. 4% los. w 56-latach 96·60-do 97·30

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·40 do 99·10. Bukow. funduszu pro-pinacyjnego 5% 102·75 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·50 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·50 do 104 — 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do —· za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 49·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·63 do 5·73. Napoleondor 9·55 do 9·68. Półimperyał 9·50 do 9·60. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·70 do 1·28·70. 100 marek niemieckich 58·60 do 59·—.

Wiedeń dnia 25 maja. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 163·60, Kredyty węgierskie 39[illegible]·00, Anglo banki 1[illegible]8·25, Unionbanki 297·—, Losy tureckie 66·60, Staatsbany 359·37, Tytoniowe 128·50, kolei Elbethal 262·—, Bank dla krajów koronnych 229·75, Bank związkowy 270·50, Węgierska renta papierowa 99·15, Kredytowe ziemskie —·—, Kredyty 35[illegible]·75, Rimamurania 252·—, Rubel papierowy —·—.

Berlin dnia 25 maja. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 223·90 Staatsbany 152·75, Lombardy 31·25, Losy tureckie 115·25.

Budapeszt dnia 25 maja. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. —·—, Węg. pożyczka prem. —·—, Węgierski bank kredyt. 390·25, Węgierski bank eskontowy 261·50, Węgierski bank hipoteczny 255·75, Węgierska renta koronowa 99·50, Rimamurania 253·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 25 maja. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej“) Pszenica 13·20 do 13·60, żyto 10·— do 10·25, jęczmień browarny —·— do —·—, jęczmień pastewny 8·20 do 8·50, owies 8·70 do 9·10, rzepak —·— do —·—, groch 9·— do 10·— wyka 6·75 do 7·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 8·— do 8·50, hreczka 9·25 do 10·25, koniczyna czerwona galic. 39·— do 45·—, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 6·50 do 6·75, nowa —·— do 0·—, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od —·— do —·—, spirytus gotowy 18·25 do 18·50, na termina od 16·— do 16·50, tymotka 15·— do 20·— Wa[illegible] —·— do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 24 maja.

Jest to zjawisko powtarzające się regularnie, że gdy ceny zboża raptownie się podnoszą, wtedy właściciele niełatwo decydują się na sprzedaż, a wskutek zmniejszonych tranzakcyj, zmiejszają się dowozy, tak że chwilowo ma się wrażenie, jak gdyby zapasy rzeczywiście były już na wyczerpaniu.

Podczas ostatniej haussy to samo zjawisko wystąpiło tem silniej, że spekulacya na dalszą zwyżkę zdawała się mieć za sobą szanse powodzenia. Tymczasem nastąpiła reakcya — a z chwilą, gdy ceny zaczęły się obniżać, rzucono na targi znaczniejsze ilości zboża, podczas gdy znowu teraz kupujący zachowują się z rezerwą. Wobec tego na razie podaż przewyższa stanowczo chwilowe potrzeby, co oczywiście niekorzystnie oddziaływuje na ceny, tak, że od targu do targu zniżka większe robi postępy. Przyczynia się także do tego świetny stan urodzajów, lecz faktem jest, że odbyt jest obecnie utrudniony. Na dzisiejszym targu obroty były minimalne, a ceny notowane są raczej nominalnie.

Płacono pszenicę białą n. 11·50 do 12·50 zł., czerwoną nową 12·— do 12·75 zł., żółtą n. 12·— do 12·75 zł., żyto 9·50 do 9·75 zł., jęczmień browarny 0·— do 0·— zł., na paszę 7·60 do 8·25 zł., owies od 8·— do 9·— zł., owies do siewu 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. — do — zł., biała — do —. rzepak —·— do —·—, wyka od 0·— do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł., kukurydza 0·— do 0·—. Wszystko za 100 kilogramów

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 25 maja. (Telegram „Gazety Nar.“) Dzisiaj o godzinie 10 minut 25 w południe notowane na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 357·12, węg. zakład kredytowy —·—, anglobanki —·—, lenderbanki 229·25, koleje państwowe 359·2, elbethal —·—, akcye tytoniowe —·— alpiny 163·30, losy tureckie —·—, unionbanki —·—, ruble —·—.

Wiedeń dnia 25 maja.

Notowano pszenicę na maj-czerwiec 13·— do 13·02, pszenicę na jesień 9·95 do 10·03, żyto na jesień 7·65 do 7·76, owies na maj-czerwiec 5·77 do 5·83 owies na wiosnę 0·— do 0·— kukurudza na lipiec-sierp. 5·80 do 5·85 kukurudza na maj-czerwiec 5·77 do 5·83, rzepak na sierp.-wrześ. —·— do —·—

Spirytus kontyngentowy 10.000 l. % zaraz do oddania 21·30 do 21·50.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 24 maja.

Hotel Żorża. JEk. ks. E Sanguszko z Gumnisk, W Sozańska z Sozania. ks. H Lubomirski z Rozwadowa, A. hr. Męciński z Dukli, T. Sroczyńscy z Jasła, J. Romaszkan z Odaja, N. Kłodnicka z Kozio, K. Romański z Wołynia, A. Cielecki z Hadynkowic, Mich. Greck z Bukowiny, pułkownik Reznirczek z Wiednia.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

KLOSZE druciane do przykrywania półmisków sztuka od ct. 35 do złr. 1·—, Maszynki amerykańskie do robienia lodów pojemności 1, 2, 3 litry po złr. 5·50, 6·50, i 7·50 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, pl c Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

KONCESYONOWANA nauczycielka tańców, może wyjechać do domu obywatelskiego. Zgłoszenia: Administracya „Gazety Nar."

KONCYPIENTA poszukuje kancelarya adwokatów Dr. Wincentego Bałabana i Dr. Aleksandra Vogla we Lwowie, ulica Kopernika l. 7, I. piętro.

OSOBA mogąca złożyć kaucyę poszukuje miejsca kasyerki w sklepie; przyjmie także posadę towarzyszki podróży. Adres w Adminst. „Gazety Nar."

WDOWIEC, ojciec 3 drobnych dzieci, ubogi zarobnik nieposiadający funduszu do utrzymania wszystkich sierót, u prasza o łaskawe miłosierdzie osób dobroczynnych, o wzięcie jednego dziecka płci męskiej, pięciomiesięcznego, a własne dziecko zostaje chwilowo w Zakładzie Dzieciątka Jezus we Lwowie, sam zaś ojciec mieszka w Kleparowie u pana Sadłowskiego l. 63, który też o chwilowe wsparcie uprasza.

1000 TUTEK nieklejonych i klejonych po złr. 1 i wyżej poleca fabryka **F. Niżałowski Lwów.** Przy odbiorze 5000 sztuk, poczta franco.

Ogłoszenie.

Sprawa Widajewiczów, czyli wrzekomego sfałszowania testamentu ś. p. Juliusza Janiszewskiego.

W powyższej sprawie zamieściły zarówno wiedeńskie jak i krajowe dzienniki list otwarty Stanisława hr. Skarbka z oświadczeniem, iż testament ś. p. Juliusza Janiszewskiego mimo swej urm czystej formy aktu notaryalnego został sfałszowany, a w ślad zateo *Monitor* lwowski zapełnił łamy swoje całym szeregiem artykułów, w których mnie i wrzekomych moich wspólników — świadków testamentowych i spadkobierców Bolesława i Paulinę Widajewiczów oskarża o popełnienie najrozmaitszych zbrodni, w szczególności o sfałszowanie testamentu. Natychmiast po ogłoszeniu tych artykułów wniosłem do c. k. Prokuratoryi Państwa prośbę o wytoczenie mnie i wrzekomym moim wspólnikom śledztwa w kierunku zarzuconych przez *Monitora* zbrodni.

Na tę moją prośbę otrzymałem od kompetentnej c. k. Prokuratoryi Państwa w Stryju następujący reskrypt:

St. 554/98. Na Pańskie doniesienie, wniesione do c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie, a przez tę ostatnią tutejszej Prokuratoryi Państwa do przynależnego urzędowania odstąpione, oznajmiam WPanu że w sprawie sfałszowania testamentu ś. p. Juliusza Janiszewskiego kilkakrotnie prowadzone były dochodzenia przez c. k. Sąd obwodowy w Samborze, że **jednakże takowe zostały na wniosek Prokuratoryi Państwa zaniechane, ponieważ odnośne doniesienia okazały się zupełnie bezpodstawnemi.**

W obec tego stanu rzeczy **aktami** sądowymi stwierdzonego, nie mogły mi artykuły *Monitora* ani list otwarty Stanisława hr. Skarbka dać dostatecznej podstawy do wdrożenia przeciw Wn. Panu i innym świadkom testamentowym jakichkolwiek dochodzeń, ile że **powołane artykuły *Monitora* i list otwarty hr. Skarbka zawierają okoliczności, które wedle wyniku przeprowadzonych poprzednio dochodzeń są z prawdą niezgodne.**

Stryj, dnia 30. kwietnia 1898.

C. k. Prokuratorya Państwa.

Czerwiński m. p.

Dla Wgo Pana
Władysława Manasterskiego
c. k notaryusza
w Rohatynie.

Tyle reskrypt.

Ogłaszam go dosłownie dlatego, że stanowi on rzeczową i poważną odpowiedź na artykuły *Monitora*, krzywdzące cześć nietylko moją, ale świadków tego uroczystego aktu i spadkobierców ś. p. Janiszewskiego.

Sąd o artykułach tych i postępowaniu pisma, które je zamieściło — pozostawiam czytającej publiczności.

Władysław Manasterski.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	9·05	z Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wieliczki, Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września), z Mezö Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Ickan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja (z Hrebenowa tylko od 10 lipca do 31 sierpnia) Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy, Podwysokiego
„	6·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	[illegible]	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·1	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
„	7·57	z Janowa od 1. do 31. maja wł. i od 16. do 30. września wł. codziennie; od 1 czerwca do 15 września tylko w święta i niedz.
„	8·17	z Brzuchowic tylko od 8. maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 11. września wł.
„	8·31	z Brzuchowic tylko od 1 lipca do 15 sierpnia.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl, z Orłowa przez Tarnów od 1 lipca do 30 września; z Jasła przez Rzeszów;
osobowy	8·53	z Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	9·10	z Krakowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborz przez Przemyśl, Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa,
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzm.
„	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
„	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
„	12·15	ze Skolego, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów
„	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz.
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·15	do Skolego, Hrebenowa od 10 lipca do 31 sierpnia, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyńce, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·55	do Ickan, Sopowa, Berthomethu, Radowiec, Suczawy
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września w niedziele i święta.
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego tylko od 1. maja do 30 września wł.; Borysławia Chyrowa
„	3·11	do Janowa
„	3·16	do Zimnej Wody tylko od 8 maja do 11 września
„	3·26	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.
Noc		
osobowy	1	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·20	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powszednie
„	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 wrz.
„	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	8·4	do Janowa od 1 maja do 31 maja i od 16 września do 30 września codziennie; od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyno, Kałusza, Szepetowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: *Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.*

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja o Hotel Imperial udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i littografii Pillera i Spółki,